

665



# KATOWICKIE „WESELE“

**W**czoraj wystąpił w konkursowym programie V OKT zespół Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego z Katowic. W pięcioletniej historii festiwalu polskiej klasyki dramaturgicznej była to trzecia prezentacja najpopularniejszego dramatu autora, patronującego katowickiej scenie — „Wesela”. Po — przypomnijmy — poznańskiej inscenizacji R. Kordeckiego (Teatr Polski) i krakowskiej J. Grzegorzewskiego (Stary Teatr).

**S**późniona pora (spektakl skończył się o godz. 23) nie pozwala sprawozdawcy na szersze omówienie tej — jednej z ostatnich już festiwalowej pozycji. A więc krótko. Reżyser przedstawienia — Michał Pawlicki — starał się odejść od krakowskiej, szopkowej tradycji „Wesela”, ale nie wprowadził jakichś istotnych innowacji. Duży akcent został położony na rodzajowość scen, dziejących się w planie realistycznym. Jest w nich dużo życia, rozgrywane są w żwawym tempie. Zwłaszcza w tych momentach, gdy na scenie gromadzi się cały tłum roztańczonych i rozbawionych weselników. Parami prowadzone u Wyspiańskiego dialogi często są skomasowane i mają formę rozmów kilku osób, co wymagało pewnych zmian w układzie tekstu. Najbardziej dostrzegalnym pomysłem inscenizacyjnym jest równoczesne pojawianie się w drugim akcie „osób dramatu” i przebywanie ich na scenie aż do ukazania się Wernyhory; znikają dopiero z chwilą jego odejścia. Sens takiego rozwiązania tej zwykle nastroczającej problemy inscenizacyjne, partii „Wesela” nie tłumaczy się zbyt jasno.

**S**cenografia Krzysztofa Pankiewicza jest wystawna w znaczeniu dosłownym, bowiem nad werystycznie urządzoną izbą bronowickiej chaty zawieszona została cała galeria obrazów, treściowo związanych z naszą historią.

(rok)